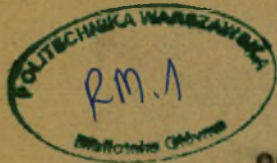


RM.1

Wyciągnię do myślnu st. 6.
Prawa autorskie zastrzeżone.

325.3 (438) = 333 12/13

Mgr W. Wygliński



Dotychczasowe osiągnięcia i perspektywy rozwoju
osadnictwa parcelacyjnego, grupowego i spółdzielczego na
Pomorzu Zachodnim.

Narodowy plan gospodarczy, wiążąc postulat zagospodarowania ziem odzyskanych z jednoczesną poprawą struktury demograficznej całego kraju, stawia zagadnienie akcji przesiedleńczej w płaszczyźnie planowego działania, rozłożonego na poszczególne etapy. Jest ono uwarunkowane wzajemną korelacją regionów nacierzystych, wykazujących nadwyżki ludności rolniczej, z odnośnymi regionami ziem odzyskanych, zarówno w dziedzinie chłonności osiedleńczej, jak też i w zakresie optymalnego powiązania korespondujących ze sobą obszarów.

W tej ^{tej} płaszczyźnie należy rozpatrywać zagadnienie przesiedlenia grupowego na Pomorzu Zachodnim.

Pomorze Zachodnie, jako obszar przesiedleńczy, zgodnie z postulatami regionalnego planu, opracowanego na pierwszej sesji Rady Naukowej, należy do strefy północno-zachodniej, obejmującej na ziemiach odzyskanych województwo szczecińskie z przesiadającą częścią Ziemi Lubuskiej, zaś na ziemiach starych północną część wyłyny Małopolskiej, lewobrzezną część środkowego Powiśla, Wielkopolską, Kujawy i dotychczasowe Polsk-Pomorze (wojew. gdańskie, lewobrzezną część województwa pomorskiego, łódzkie, poznańskie i północną część województwa kieleckiego).

Strafa ta, jako całość stanowi obszar wyodrębniony, w obrębie którego nastąpić winny wewnętrzne ruchy migracyjne, mające na celu respektualne rozładowanie wsi polskiej do optymalnego stopnia zagęszczenia i skolonizowania północno-zachodnich ob-



szarów ziem odzyskanych przez ludność, która przenosząc się na teren odpowiadający na ogół pod względem warunków przyrodzonych stronom ojczystym, daje gwarancję szybkiego zaaklimatyzowania się i przystosowania do warunków miejscowych.

Te wewnętrzne ruchy migracyjne, noszące w latach 1945 i 1946 charakter przesiedlenia jednostkowego na gospodarki indywidualne, przy jednoczesnym masowym osadnictwie repatriantów zsa Bugu, dziś już wyraźnie ~~wy~~ ustępują na korzyść przesiedlenia grupowego z uwagi na zanikającą obłożność Pomorza Zachodniego i wymagania stawiane osadnictwu indywidualnemu ze względu na stopień zniszczenia pozostałych do osiedlenia obiektów.

Chłonność gospodarstw indywidualnych wyrażająca się cyfrą 5240 na dzień 1 stycznia 1947 roku, w czerwcu 1947r. spadła do cyfry 3567 gospodarstw, stąd też zagadnienie osadnictwa grupowego na majątki ponemieckie niewystępujące jeszcze w ubiegłych latach tak jaszkrawo, dziś już wobec wyczerpującej się chłonności przesiedlenia indywidualnego w nawiązaniu do aktualnych wymogów 3-letniego planu narodowego wyrasta jako podstawowy problem osadniczo-przesiedleńczy Pomorza-Zachodniego.

Jak wynika z załączonego do przedłożenia rządowego planu odbudowy gospodarczej w latach 1947 - 1949, przewiduje się w celu zagospodarowania majątków ponemieckich na ziemiach odzyskanych utworzenie ogółem 65000 gospodarstw w wyniku akcji spółdzielczo-parcelacyjnej oraz 20000 w wyniku parcelacji indywidualnej tychże majątków (plan przewiduje 20000 w roku 1947, 20000 w roku 1948 i 25000 w r.1949, parcelacja indywidualna 5000 w r.1947, 5000 w r.1948 i 10000 w r.1948).

Ogółem obejmuje to cyfrą 85000 nowoutworzonych gospodarstw w drodze przesiedlenia 34000 osób z terenów dawnych.

Ta przewidziana obciążoność na majątki poniemieckie wiąże się z wymogami 3-letniego planu narodowego na odcinku poprawy struktury agrarnej ziem starych przewidującego przesunięcie ludności wiejskiej tychże ziem na inne obszary rolnicze lub do miast i przemysłu w ogólnej ilości 1500 000 osób, z czego do rolnictwa na ziemię odzyskane przypada 800 000 osób (200000 000 rodzin).

W akcji tej Pomorze Zachodnie jest szczególnie zainteresowane. Pomorze Zachodnie, kraj o charakterze rolniczo-ho-dowlanym wykazuje na terenie całych ziem odzyskanych najwyższy odsetek majątków powyżej 100 ha, wyrażający się cyfrą 52,7% gospodarstw folwarcznych w stosunku do ogólnej powierzchni gospodarstw, w stosunku do ogólnej powierzchni gruntów folwarcznych na terenie ziem odzyskanych, wynoszącej 4420541h obszar 1477059 ha majątków poniemieckich Pomorza Zachodniego stanowi 30% ogółu powierzchni gruntów folwarcznych ziem odzyskanych.

Stąd też ustalenie faktycznej obciążoności osiedleńczej na gruntach folwarcznych Pomorza Zachodniego ma dla realizacji akcji przesiedleńczej podstawowe znaczenie. Zarówno bowiem stopień zaangażowania ludności rolniczej regionów wysyłających jak też i zainteresowanie się akcją przesiedleńczą wskazuje, że akcja ta mimo chwilowych fluktuacji i załamania, nie traci na aktualności i wykazuje prężność, wynikającą z chorobliwej struktury demograficznej tychże regionów.

Według planu przesiedleńczego, opracowanego przez Biuro Główné Rady Spółecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego w Warszawie, plan regionalny na rok 1947 przewiduje powiązanie odnośnie województw ziem starych z województwami, wgl. częściami województw ziem odzyskanych. W stosunku do Pomorza Zachodniego plan przewiduje powiązanie 13 zachodnich powiatów województwa szczecińskiego z województwem łódzkim,

7 północno-wschodnich powiatów z województwem kieleckim i 4 południowo-wschodnie powiaty z wojew. krakowskim. Jak wynika z powyższego plan regionalny na rok 1947 w zasadzie pokrywa się z obszarem strefy północno-zachodniej, wytypowanej przez pierwszą sesję Rady Nankowej. Wykon stanowi tu jedynie obszar przyznany województwu krakowskiemu, które należy do strefy południowej i sąsiadując obszar Dolnego Śląska, powiązane zostało dodatkowo z regionem odbiegającym swym charakterem od przyrodzonych cech regionu południowego. Wspomniane województwa wykazujące najwyższe cyfry osób zamieszkujących na wsi, a mianowicie Krakowskie $97/\text{km}^2$, Kieleckie $75/\text{km}^2$ i Łódzki $70/\text{km}^2$ posiadają nadwyżki ludności wiejskiej, wyrażające się cyfrą 550 000 dla woj. krakowskiego, 250 000 dla woj. kieleckiego i 100 000 dla woj. łódzkiego. W związku z powyższym Biuro Głównie projektowało w roku bieżącym przesiedlenie w ramach akcji parcelacyjno-społdzielczej 4000 rodzin w woj. łódzkiego, 5500 z woj. kieleckiego i 11000 z woj. krakowskiego. Biorąc pod uwagę że woj. kieleckie zasiedla jeszcze 2 powiaty woj. gdańskiego, zaś woj. krakowskie tylko w części partycypuje w akcji osiedleńczej Pomorza Zachodniego, optymalna cyfra rodzin mających się przesiedlić na teren Pomorza Zachodniego nie powinna przekroczyć poza cyfrę 10 000. Cyfrę powyższą należało by jednak obniżyć do ok. 8000, zgodnie z założeniami planu narodowego, przewidującego w roku 1947 utworzenie 25 000 gospodarstw na majątkach pomorskich, co określając udział Pomorza Zachodniego na 30%, stanowiłoby cyfrę ponad 8000 rodzin.

pozostaje pytanie, jak w nawiązaniu do teoretycznych założeń układa się faktyczna chłonność Pomorza Zachodniego.

Odpowiedź na powyższe pytanie udzielić może tylko z dużym przybliżeniem już to dlatego, że znaczna część majątków znajduje się jeszcze w rękach władz wojskowych wagi państwowej instytucji

instytucji, bądź też z uwagi na niesbyt dokładne dane statystyczne, którymi dysponuje zarówno Wojewódzka Rada Osadnictwa Spółdzielczego-parcelacyjnego w Szczecinie, jak i poszczególne zainteresowane Urzędy, które dotychczas nie były jeszcze w możności dokonać szczegółowych opisów majątków, umożliwiających dokładne wytypowanie działek i ustalenie aktualnej chłonności.

Według materiałów uzyskanych z Okręgowego Urzędu Ziemięskiego w Szczecinie, ogólna ilość majątków ziemskich, powyżej 100 ha, na terenie województwa, wynosi 2 240 o powierzchni 1063180 ha, z tego użytków rolnych 733510 ha. Uwzględniając zgodnie z art.7 Dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze ziem odzyskanych i b.Wolnego Miasta Gdańska, obszar użytków rolnych wydzielonych na cele publiczne w ilości 10% oraz uwzględniając ewentualne potrzeby szkolnictwa, wyłączone z powyższej normy, konieczność salesienia pewnych kultur, względnie zainicjowanie ich na inne specyficzne cele, powinniśmy osiągnąć cyfrę około 600 000 ha użytków rolnych, która nawet w założeniu, że obszar gospodarki wyniesie 15 ha, winna dać cyfrę około 40 000 gospodarstw, co całkowicie odpowiadałoby założeniom Planu Narodowego w odniesieniu do zagospodarowania Pomorza Zachodniego.

Natomiast obecna chłonność ta jest w znacznym stopniu ograniczoną, jeśli się zważy, że według danych z końca ubiegłego roku, Armia Czerwona posiada w użytkowaniu 281 majątków o powierzchni 188 478 ha, cyfra majątków będących w użytkowaniu wojska, władz i urzędów wynosi 244 o powierzchni 85 566ha, z tego użytków rolnych 48 500 ha, majątki wytypowane na potrzeby kultury rolnej dosięgają cyfry 379 obszaru około 200 000 ha użytków, przy czym wszystkie te kategorie obejmują majątki mniej zniszczone, zagospodarowane z inwentarzem żywym i mart.

wym oraz budynkami, umożliwiającymi umieszczenie większego społu osadników.

Doceniając trudności, wytaniające się przy ustaleniu tualnej chłonności osiedleńczej w ramach akcji spółdziel parcelacyjnej, Wojewódzka Rada Społeczna O.S.P. na posie w dniu 22 marca wytoniła komisję koordynacyjną w składz przedstawicieli Z.P.N.Z. Rolnictwa i Reform Rolnych, Wyd Osiedleńczego, regionalnego oraz PUR, która w wyniku pra typowała na rok 1947 (P-1/47) ogółem 459 majątków obszar 135995 ha, przeznaczonych na osadnictwo spółdzielczo-par cyjne, projektując utworzenie 7742 samodzielnych gospd W drugim rzucie przewiduje się, w miarę zagospodarowania kazanie na osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne w roku 1 177 majątków o obszarze 45207 ha.

Cyfra 7742 gospodarstw, przeznaczona na rok 1947, st dostateczną bazę dla kontynuowania akcji przesiedleńczej w roku 1947, jeśli się zważy, że w kwietniu bieżącego ro przy dotychczasowym największym nasileniu akcji, na tere morza Zachodniego przesiedliło się 806 rodzin, które obj 75 majątków o łącznej powierzchni 21909 ha. Zresztą w wy wyczerpania się chłonności P-1/47 będą mogły ulec zasied najątki wytypowane na P-1/48.

Stąd też nie zagadnienie chłonności Pomorza Zachodni na najbliższą przyszłość, lecz zagadnienie należytej org zacji akcji przesiedleńczej, która by z jednej strony st rzyła warunki dla utrzymania atrakcyjności przesiedlenia wego o niestabnym nasileniu, z drugiej zaś zapewniła p we zagospodarowanie poszczególnych majątków elementem lu dostatecznie silnym ekonomicznie, wysunąć się musi na pi sky plan przy rozważaniach nad dotychczasowymi osiągnięc i perspektywami rozwoju osadnictwa spółdzielczo-parcelac

Struktura organizacyjna akcji przesiedleńczej w roku 1946 opierała się na systemie Rad Społecznych i zespoły Instruktorów i Inspektorów terenowych, jako organów wykonawczych tychże Rad. Główny ciężar zarówno akcji werbunkowo-propagandowej na terenach wysyłających, jak też i ciężar opieki nad przybyłymi grupami spoczywał przede wszystkim na czynniku społecznym, który nie mając dostatecznego oparcia w aparacie państwowym oraz wystarczających środków do realizacji powierzonych im zadań, w tym nie był w stanie sprostać. Na Pomorszu Zachodnim już w sierpniu u.r. zawiązała się Wojewódzka Rada O.S.P., złożona z przedstawicieli WIGI, Samopomocy Chłopskiej i Z.W.M., która, jak wynika z pozostawionych przez nią akt, poza odbytymi bodaj 2-ma posiedzeniami, o charakterze raczej informacyjnym, żadnej określonej działalności nie przejawiała. Rada ta nie posiadała swych odpowiedników w terenie w postaci Powiatowych Rad O.S.P., jak również nie opierała się na stałym kontakcie z terenem wysyłającym. Jej organa wykonawcze w osobach 3-ich Inspektorów i 4-ich Instruktorów, z uwagi na rozległy teren, brak środków lokomocji i brak dostatecznego oparcia w swej pracy o miejscowe czynniki państwowe, nie były w możności skutecznie ingerować przeciwko ujawnionym niedomogom akcji przesiedleńczej, jak również nie były w stanie dotrzeć do istniejących już grup przesiedleńczych dla zetknięcia się z ich potrzebami i trudnościami. Niepowiązanie organizacyjne organów wysyłających z organami przyjmującymi poszczególne delegacje, oraz niedostatecznie rozbudowany młody aparat referatów osiedleńczych, zobowiązany do opieki nad osiedlonymi grupami, i współdziałający w akcji spółdzielczo-parcelacyjnej z Urzędami Ziemiakimi sprawił, że akcja ta w roku 1946 wykazała szereg niedomogów, które rzutowały następnie na jej przebieg, jak też i na racjonalne zagospodarowanie przejętych majątków.

Brak szczegółowych materiałów ilustrujących chłonność terenu oraz stan wytypowanych majątków sprawiał, że grupy świadkowe błąkały się od powiatu do powiatu, nie przestrzegając istniejącego wówczas podziału regionalnego, w poszukiwaniu majątku najbardziej im odpowiadającego, a częściej jeszcze pod pozorem wybrania majątku w poszukiwaniu gospodarstw indywidualnych. Organizowane grupy nie odpowiadały ani ilościom rodzin ani ilościom posiadanego inwentarza, wymogom obranego przez siebie majątku, ⁸⁸ sprawiło, że obecnie cały szereg majątków dotychczas jest niedosiedlonych, a tym samym niezagospodarowanych. Miało to jeszcze i ten skutek, że szereg rodzin słabych gospodarczo, nie znajdując dostatecznej pomocy, zniechęcało się i wracało do uprzedniego miejsca zamieszkania. Wreszcie niedostateczna, a niejednokrotnie i wcale nieprzejawiana opieka ze strony władz przesiedleńczych w okresie zimowym w nawiązaniu do krytycznej sytuacji materialnej, w jakiej się znaleźli poszczególni osadnicy, na majątkach słabo zagospodarowanych, bez dostatecznego inwentarza i żywności, spowodował zjawisko odpływu poszczególnych rodzin w celu zdobycia środków na przetrwanie, z której to kategorii osób pewna część już nie powróciła.

Jako uboczne zjawisko niedomogów organizacyjnych, podkreślić należy również fakt obejmowania majątków najczęściej dobrze zagospodarowanych przez poszczególne grupy szabrownicze, które po sprzęgnięciu, wymłóceniu i wysprzedaniu zbiorów oraz przydzielonego inwentarza, ułatwiały się w niewiadomym kierunku.

Stan akcji spółdzielczo-parcelacyjnej na terenie Pomorza Zachodniego na dzień 1 stycznia 1947 roku ilustruje niżej podane zestawienie:

kując podniesienie wydajności pracy tychże organów.

Stąd też przechodząc do charakterystyki akcji spółdzielczo-parcelacyjnej Pomorza Zachodniego w roku bieżącym i określając perspektywy na przyszłość, oprócz się musimy na nowych formach organizacyjnych, by móc ustalić czy zachowane są obowiązujące normy postępowania oraz jakie należało by wprowadzić zmiany dla optymalnego przebiegu akcji.

Reorganizacja akcji przesiedleńczej nastąpiła na terenie Pomorza Zachodniego w ciągu marca 1947 roku. W tym miesiącu powołana została do życia na nowych zasadach Wojewódzka Rada O.S.P. oraz w przeważającej liczbie powiatów Powiatowe Rady O.S.P., które następnie objęły obszar całego Pomorza. Jednocześnie Państwowy Urząd Repatriacyjny wyodrębnił w ramach Działu Osadnictwa referaty i podreferaty osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, pełniące zarazem funkcje sekretariatów Rad. Aparat Inspektorów otrzymał polecenie od Wojewódzkiej Rady nawiązania ścisłego kontaktu z sekretariatami, dokonania lustracji majątków i złożenia odpowiednich sprawozdań. Analogiczna siatka organizacyjna powstała na terenie wysyłającym w Województwach kieleckim, łódzkim i krakowskim.

Ponieważ przeto zreorganizowana akcja przesiedleńcza osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego datuje się od marca br. i od tego czasu dostępne są szczegółowe materiały, gromadzone przez aparaty wykonawczy O.S.P., przyczyna dopiero marzec 1947 roku rozpoczyna pełny sezon przesiedleńczy, ograniczony w okresie zimowym do bardzo szczupłych ram, uzasadnia rozpatrywanie przebiegu osiedlania od tego okresu.

Już przełom roku 1946 na 1947 i pierwsze miesiące roku 1947 ujawniły na terenach wysyłających, że przesiedlenie na majątki polenieckie bynajmniej nie straciło na atrakcyjności. Przeciwnie ilość zgłoszeń zarówno osób zdecydowanych

osiedlić się jako grupy, względnie spółdzielnie, bądź też jako robotnicy rolni, wzgl. robotnicy na warunkach osiedlenia pracowniczo-parcelacyjnego, wskazywał, że głód ziemi, nadmiar rąk roboczych na wsi i chęć usamodzielnienia się są tak silne, że akcja przesiedleńcza w roku 1947 przyjął spontaniczny charakter. Wyraziło się to w pierwszym rzędzie cyfrą 165 delegacji, które w marcu przybyły na Pomorze Zachodnie, rozewując 134 majątki. Natomiast następne miesiące wykazały już spadek, wyrażający się cyfrą 134 del/105 zarez.naj.w kwietniu i 74/62 w maju. Na powyższy spadek zainteresowania wpłynąć mógł zarówno okres sawansowanych robót polnych, jak też i przemówienia zagranicznych nęków stann, atakujących właśnie uprawienia Polski do Zachodniego Pomorza. Niemniej jednak stwierdzić należy, że zainteresowanie terenu wysyłającego potencjalnie istnieje nadal, bowiem nadal istnieją i działają przyczyny wywołujące parcie nadwyżek ludnościowych nasewnątrz niezależnie od okoliczności wpływających na chwilową zmianę nasilenia. Organizowanie grup pod kątem widzenia wymagań stawianych przesiedleńcom nie jest do tychczas w wysokości zadania, aczkolwiek widoczną jest stała poprawa. O ile bowiem grupy, przybyłe w marcu, przywoziły średnio 1 konia na 7 rodzin, 1 krowę na 2 rodziny, o tyle w kwietniu 1 koń padał na 4 rodziny, zaś krowa na 1 rodzinę, w maju 1 koń na 5 rodzin i 1 krowa na 1 rodzinę.

Na marginesie podkreślić należy, że wśród grup osiedlonych w tym czasie w ramach akcji spółdzielczo-parcelacyjnej znajdują się grupy słabe bez inwentarza, swerbowane przez Z.P.N.Z. jako pracownicy na majątki państwowe, którzy w całym szeregu zanotowanych wypadków na miejscu nie zostali przez administratorów przyjęci do pracy i smaszni byli osiedlić się jako grupy parcelacyjne, walcząc z wielkimi trudnościami gospodarczymi.

Meldunki nadawane z poszczególnych powiatów wskazują, że

zespoły, formowane na terenie wysyłającym, nie są uprzednio zorganizowane w postaci spółdzielni, względnie grupy parcelacyjnej, co stwarza tę trudność, że na miejscu z braku kierownictwa rozpadają się i dekompletują. Poważną przeszkodę stanowi fakt, że grupy te przybywają w mniejszym składzie, niż faktyczna chłonność majątku oraz zadeklarowana uprzednio ilość rodzin, co wywołuje nadal zjawisko niedosiedlania majątków. Natomiast zestawienie ilości delegacji przybyłych w roku ubiegłym z ilością zarezerwowanych i zajętych majątków z odpowiednimi cyframi bieżącego okresu wskazuje, że uwarunkowanie aktualnymi wymogami formalnymi podróże tych grup nie noszą już charakteru turystyczno-szabrowniczego, a zacierają istotnie do obejmienia, zarezerwowania i zajęcia wybranego majątku.

Podstawowym założeniem dla terenu przyjmującego, jakim jest województwo szczecińskie, jest pełne wykorzystanie faktycznej chłonności zajętych majątków. Przez faktyczną chłonność należy tu rozumieć zdolność pomieszczenia określonej ilości rodzin i inwentarza w istniejących niezdewastowanych zabudowaniach, wymagających drobnych remontów. Doceniając wagę tego zagadnienia, Wojewódzka Rada O.S.P. już na pierwszym posiedzeniu poleciła prowadzić akcję osiedleńczą przez pełne dosiedlenie w ramach istniejących możliwości niedosiedlonych majątków, zajętych w roku 1946, a następnie osiedlać majątki wytypowane na rok 1947 przez pełne grupy odpowiadające aktualnej chłonności. Kontrola terenów wykazuje w całym szeregu wypadków, że chłonność ta mogłaby być znacznie bardziej podwyższona, gdyby akcja odbudowy objęła remont budynków folwarcznych przez poprawę dachów, wstawienie chociażby futryn, drzwi i okien, oraz reperację pieców. Przykładem takiego stanu rzeczy jest majątek Megow, obszaru około 1000 ha, położony w najżyźniejszej części Pomorza Zachodniego, w okręgu Pyrzyckim, gdzie osiedliło się

29 rodzin, zaś przy przeprowadzeniu drobnych remontów można by dosiedlić jeszcze 10 rodzin. Podkreśla się, że krowi osiedlonych ubiegają się o przyjęcie na powyższy majątek, co uzależnia się jednak od przeprowadzenia remontu. Naturalnie nawet przeprowadzenie inwestycji bez pełnej akcji odbudowy i budowy nowych zagród nie rozwiąże tu zagadnienia i nie uaktywni w 100% teoretycznej chłonności majątków. Jeśli chodzi o rbieżący, możliwości odbudowy majątków są znikome, jeśli się ży, że na akcje odbudowy wsi na terenie całego Województwa przeznaczone zostało zaledwie 300 milionów złotych, a koszt budowy I zagrody wynosi półtora miliona złotych.

Z zagadnieniem całkowitego zagospodarowania zajętych majątków wiąże się do pewnego stopnia kwestia obszaru działki. Biorąc pod uwagę, że na ogół gleby Pomorza Zachodniego są ubogie, należało by poddać dyskusji, czy jednocześnie z akcją odbudowy, przy wykorzystaniu uprawnień art.12 p.2 Dekretu o ustroju rolnym nie możnaby w szeregu powiatów podnieść ustawową wysokość działek zwykłych i hodowlanych ponad 15 i ponad 20 ha, co umożliwiłoby szybsze zagospodarowanie odłogów i zwiększyło atrakcyjność Pomorza Zachodniego, ściągając element przesiedleńczy silniejszy ekonomicznie. W przeciwnym wypadku należy się liczyć ze stałym zjawiskiem częściowego zagospodarowania zajętych obiektów bez możliwości wykorzystania jego pełnej chłonności. W praktyce akcja odbudowy zniszczonych budynków folwarcznych przeprowadzana jest w bieżącym roku w minimalnym zakresie. Rzecz sprowadza się przeważnie do wstawienia szyb, radziej ram okiennych, wzgl.drzwi, przyczym poszczególni referenci odbudowy nie mają wyodrębnionych pozycji na odbudowę majątków, główny nacisk kładą na remont obiektów wiejskich, zgłaszając zastrzeżenia co do swych uprawnień w dziedzinie odbudowy folwarków.



Drugim zagadnieniem, nie mniejszej wagi, jest stopień zagospodarowania przejmowanych majątków i wyposażenie ich w inwentarz żywy i martwy.

Praktyka roku bieżącego wykazuje, że majątki przejmowane przez grupy przesiedleńcze, są w nieznacznym odsetku zagospodarowane, a niejednokrotnie zupełnie nieobsiane i z reguły pozbawione inwentarza żywego, który o ile istnieje, zabierany zostaje do innego sąsiedniego majątku. Ten stan rzeczy rażąco odbija od sytuacji, jaka istniała w ubiegłym roku, gdzie grupy obejmujące majątek, obejmowały również i znajdujący się tam inwentarz, który łącznie z nieznacznymi ilościami przydzielonymi z innych źródeł wynosił w roku 1946, 221 koni i 391 krów w stosunku do przywiezionych 581 koni i 284 krów. Tam nawet, gdzie Z.P.M.Z. zmuszony jest przekazać majątek dobrze zagospodarowany, stara się temu w poszczególnych wypadkach przeciwdziałać, jak to miało miejsce z majątkiem Pieskowo, w pow. Starogard wytypowanym uprzednio na skraj O.S.P., zarezerwowanym przez grupę 14 rodzin z powiatu Piotrkowskiego, która dopiero na skutek interwencji z województwa, mogła się wyłudować i objąć go w posiadanie, a następnie szantażowaną była przez osoby zainteresowane. W związku z powyższym należało by przeto zastanowić się, czy celowe jest z punktu widzenia zarówno potrzeb rolnictwa, jak też i polityki przesiedleńczej, aby np. powiat Chełczyno dysponował na ogólną liczbę 77 majątków o powierzchni 51250 ha - 14 majątkami wytypowanymi na ośrodki kultury rolnej o łącznej powierzchni 13763 ha, gdzie obszar ^{procentowego} majątku dochodzi też do 5000 ha.

Ten stan rzeczy uzasadnia bowiem pogląd, że w przyszłości należy sięgnąć do rezerw dysponowanych przez Z.P.M.Z. o wytypowanych na ośrodki kultury rolnej, gdyż wymagać tego będą aktualne potrzeby realizacji planu narodowego w 2-3 latach na-

stępnym, jak też i racjonalne zgodne z ustawą zagospodarowania majątków na Pomorzu Zachodnim.

Nie lepiej przedstawia się sprawa inwentarza martwego. Znajdujące się obecnie na przeznaczonych przez grupy majątkach maszyny pozostawione najczęściej na otwartej przestrzeni, w obecnej sytuacji są dla osadników bezużyteczne, ponieważ wymagają one uruchomienia bądź przez taktor, bądź też napędem elektrycznym, który z reguły na skutek zniszczenia przewodów nie jest doprowadzony. Stąd też z braku odpowiednich narzędzi i niemożności zastosowania istniejących nieuchronne jest obniżenie kultury rolnej oraz dalsze całkowite zniszczenie cennych maszyn pozostawionych bez konserwacji i dozoru. Należy z całą stanowczością podkreślić, że o ile nie przedsięwzięte zostaną przez Z.P.H.Z. dostateczne środki w celu zabezpieczenia wzgl. usunięcia porzuconych maszyn, będziemy mieli do czynienia z wielomilionowymi stratami.

Pozostawienie szeregu maszyn dla potrzeb gospodarujących grup możliwe byłoby przy uruchomieniu instalacji elektrycznej, wzgl. nabyciu traktora, co znów wiąże się z zagadnieniem dalszym uruchomienia kredytów. W każdym bądź razie w obecnym stanie grupy pozbawione są w wielu wypadkach nawet prymitywnej sieczkarni i smuszone są różną sieczką u sąsiadów na wsi. O uciążliwości tego systemu gospodarki przy braku siły pociągowej nie trzeba mnamienić.

Zagadnienie konia i traktora jest podstawowym założeniem zagospodarowania majątków, objętych przez akcję spółdzielczo-parcelacyjną.

Nimo, że grupy gospodarujące w roku 1946 dysponowały 802 końmi, stanowiło to jednak w stosunku do ilości zajętych użytków 35523 ha znikomą cyfrę. Według akt starej Rady O.S.P. stosownie do rozdzielnika NZO. z dnia 1 lutego 1947 r. przyznano

grupom i spółdzielniom na terenie Pomorza Zachodniego ogółem 300 koni. Sprawdzenie w poszczególnych konkretnych wypadkach rozdzielnika wykazało, że konie te do osadnictwa grupowego do nie dotarły, a prawdopodobnie uległy repartycji indywidualnym osadnikom na ogólnych zasadach. Według informacji nadesłanych przez Biuro Główne O.S.P. obecnie przyznano na spółdzielnie i grupy ogółem 240 koni. Interpelowane w tej sprawie dyrekcje Z. Z.P.N.Z. w Szczecinie i Koszalinie oświadczyły, że o istnieniu tych koni dotychczas nie wiedzą. Orka wiosenna dokonana została w bieżącym okresie przy pomocy traktorów. Podkreślając należy jednak, że cena usług traktora w wysokości 120 kg żyta od 1 ha, wzgl. 2000 zł jest zbyt wysoka, zwłaszcza że dochodzą do tego koszty materiałów pędnych i utrzymania traktorzysty. Mimo jednak trudności piętrzących się na skutek braku siły pociągowej, ilość uprawionej ziemi została należyście obsiana z uwagi na właściwe zorganizowanie akcji siewnej, która zaopatrzyła każdą z grup osiedleńczych w dostateczną ilość ziarna.

Sprawa siłkowania inwentarza żywego wiąże się bezpośrednio z akcją kredytową oraz z akcją rozdziału koni, uzyskanych z zagranicy, wzgl. przekazywanych przez Zarządy Nieruchomości Ziemi. Tutaj potrzeby grup parcelacyjnych musiałyby być wyodrębnione i potraktowane jako pierwszoplanowe. Niestety, jak wynika z ostatnio przeprowadzonych obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej zarówno Bank Spółdzielczy, jak też i Bank Rolny nie dysponują żadnymi kredytami, wyodrębnionymi na potrzeby akcji spółdzielczo-parcelacyjnej. Dopiero w bieżącym miesiącu uruchomiony został staraniem Ministerstwa Ziemi Odsyskanych kredyt z Funduszu Ziemi w wysokości 10000 000 na maj, 20 000 000 na czerwiec, a ogółem 200 000 000 do końca roku, przeznaczony dla spółdzielni i grup na zakup inwentarza, co pozwoli w pewnej części zaspokoić potrzeby tych zespołów. Dotychczasowe



starania isadników w tym kierunku, liczne podania składane do K.K.O. i innych instytucji kredytowych na ogół nie odnosiły skutku, również odmownie załatwiane były wnioski, zgłaszane do Związku Rewizyjnego.

Ta niedostateczna pomoc Władz dla osiedlonych na majątkach ponemieckich grupami, które łudzone sbył przejaszkrawioną propagandą organów lokalnych O.S.P., przybyły na teren Pomorza Zachodniego w przewidywaniu, że otoczone zostaną właściwą opieką która umożliwi im w krótkim czasie zagospodarowania się, powołuje że grupy te wykazują zdecydowaną niechęć do zorganizowania spółdzielni, a nawet nie organizują się formalnie jako grupa parcelacyjna, prowadząc gospodarkę na indywidualnych działkach i dążąc do najszybszego wzajemnego uniezależnienia się. Ilustruje ten stan rzeczy ustalony niezbitie fakt, że obecnie na terenie Pomorza Zachodniego istnieje załedwie 6 spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych całkowicie zorganizowanych i zarejestrowanych w Związku Rewizyjnym i Sądzie. Pozostałe, wykazywane w ilości około 60 nie można traktować jako spółdzielnie, w wian nie dopełniły one szeregu istotnych warunków i nie są za takowe uznane przez Związek Rewizyjny.

Warunki w jakich gospodarują pozostawione samym sobie formalnie ukonstytuowane spółdzielnie najlepiej ilustruje przykład majątku Karolewo, powiat Gószczno, obszaru 180 ha. Powyższy majątek, objęty przez grupę 12 rodzin powiatu sieradzkiego, całkowicie niezagospodarowany, która przybyła jesienią 1946 roku, prowadzony jest na zasadach spółdzielczych. Spółdzielnię tę zorganizował były instruktor akcji O.S.P. na powiat sieradzki, obecnie jej uczestnik. Ponieważ grupa była wyjątkowo uboga, bowiem przywiozła jedynie 3 krowy i kilka kóz, rozpoczęła energiczne starania o przydział inwentarza, wzgl. kredyt na zakup inwentarza i środków żywności. Wszelkie jej jednak

usiłowania nie osiągnęły skutków i grupa ta walcząca z niesłychanymi trudnościami przetrwała ciężką zimę, odnajdując się do gospodarzy i na zarobek do sąsiedniego Choszczyna. Dopiero wiosną b.r. przydzielone im zostały, w ramach indywidualnych przydziałów 3 konie z Samopomocy Chłopskiej oraz odnajęto traktor, co umożliwiło zaoranie i obsianie około 30% powierzchni. Z podobnymi trudnościami gospodarczymi walczyła Spółdzielnia Zieleniewo, powiat Choszczyno, która zniechęcona brakiem należytej opieki i niemożnością uzyskania kredytów rozwiązała się jeszcze przed uzyskaniem świadectwa legalności, dokonując podziału prowizorycznego na gospodarstwa indywidualne.

Przeprowadzona w grudniu ub.r. przez przedstawicieli Związku Rewizyjnego w Szczecinie podróż inspekcyjno-organizacyjna Inspektorów tegoż Związku wykazała, że w terenie istnieje niechęć do przyjmowania formy spółdzielczej gospodarowania, wywołana nie tyle mniej lub więcej uzasadnionymi przesłankami, ile koniecznością przyjęcia na siebie obowiązków, którym nie odpowiadają dotychczasowe uprawnienia. Stąd też przedstawiciel Związku Rewizyjnego na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady O.S.P. w Szczecinie w dniu 10 czerwca br. wyraźnie podkreślił, że Związek Rewizyjny ^{tak długo} nie będzie się mógł angażować w akcję spółdzielczo-parcelacyjną, jak długo nie zaistnieją odnośne kredyty na spółdzielnie i nie zostaną wyodrębnione z ogółu kredytów przeznaczonych na rolnictwo, gdyż to stworzy dopiero moment atrakcyjności przy propagowaniu tego rodzaju form gospodarki.

Nie lepiej przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o grupy parcelacyjne, formalnie ukonstytuowane, wzgl. niezorganizowane i tu również traktowane są, jako luźny zespół ludzi i wszelkie świadczenia przysługujące są indywidualnie, przy czym udzielani pożyczek już ze względów formalnych nasuwa trudności, bowiem grupy te nie stanowią osoby prawnej. Reasumując, stwierdzić należy

leży, że żywotne interesy grup spółdzielczych i parcelacyjnych dotychczas formalnie i faktycznie nie są wyodrębnione z zespołu świadczeń, przysługujących poszczególnym rolnikom. Grupy te przybyły na majątki zniszczone, bez inwentarza żywego, znajdują się przeciętnie w dużo gorszej sytuacji niż poszczególni rolnicy indywidualni, a znajdując się na nowym gruncie, pomijane są przez lokalne czynniki samorządowe w zakwalifikowaniu ich przy udzielaniu pomocy. Co więcej stwierdza się w konkretnych wypadkach, że świeżo przybyte zespoły, posiadające zaledwie kilka koni, obciążone są obowiązkiem szarwarków, mimo że w sąsiedztwie znajdują się osadnicy, posiadający znacznie liczniejszy inwentarz i lepiej zagospodarowani.

W tych warunkach należało by interesy rolników zorganizowanych w spółdzielnie, wzgl. w grupy parcelacyjne wyodrębnić z zakresu pomocy, udzielanej rolnikom danego powiatu zarówno w dziedzinie akcji siewnej, jak też odbudowy, przydziału inwentarza i pomocy w naturze oraz kredytowej. Wnioski petentów winny każdorazowo ulegać zakwalifikowaniu przez Prezydium Powiatowych Rad O.S.P. na podstawie opinii PUR, wzgl. inspektorów i instruktorów i kwalifikacja ta byłaby miarodajną i wiążącą dla odnośnych Władz, działających dotychczas w zakresie pomocy dla osadnictwa grupowego w sposób nieskoordynowany i niedoceniających w dostatecznej mierze istotnych potrzeb tych grup. Planowanie akcji w skali wojewódzkiej należałoby do Prezydium Wojewódzkiej Rady, a uchwały Rady w tym zakresie byłyby wiążące dla terenu.

Tak sprawa przedstawiałaby się, jeśli chodzi o teren przyjmujący. Jeśli chodzi o Rady O.S.P. na terenach wysyłających, dotychczas nie przejawiały one działalności w dziedzinie pomocy osiedlonym grupom, mimo że obowiązek ten ciąży na nich z mocy § 4 zarządzenia 3-ich Ministrów. Sprawdzić na ostatnim posiedze-

niu Rady O.S.P. w Szczecinie podniesione zostało, że pomoc taką uchwaliło Województwo Krakowskie w sumie 7 000 000 zł. Dotychczas jednak kredyty na teren województwa szczecińskiego nie dotarły. Abstrahując od źródeł pochodzenia tej sumy, należało by zastanowić się nad formą stałego uzyskiwania środków materialnych przez tereny wysyłające, które jako regiony nacierzyste, zobowiązane są do opieki nad przesiedleńcami. Forma tego rodzaju patronatu notowaną już była w przeszłości. Wystarczy wspomnieć patronat miast niemieckich nad zniszczonymi w czasie działań wojennych w 1944/15 miastami Prus Wschodnich.

Odpowiednie kredyty zdobywane, czy to w drodze specjalnych dodatków do podatków i świadczeń samorządowych, wzgl. świadczeń na rzecz instytucji o charakterze użyteczności publicznej, mogłyby stanowić stałą przeszkodę do zakupienia przez region nacierzysty odpowiedniej ilości inwentarza i rozprowadzenie go na warunkach kredytowych między poszczególne grupy, wzgl. przekazania odnośnych sum do dyspozycji Rady Wojewódzkiej w Szczecinie, w celu rozprowadzenia we własnym zakresie. Tutaj ściśle powiązanie korespondujących ze sobą Rad Spółecznych mogłoby dać nieocenione efekty. Zasadziłoby się one przede wszystkim w dziedzinie uaktywnienia szerokich mas wiejskich, które dotychczas jeszcze nie zdobyły się na decydujący krok, mimo że aktualna sytuacja materialna oraz perspektywy na przyszłość dopingują je do przesiedlenia. Świadomość, że teren nacierzysty łoży na tę akcję, że województwa wysyłającego rozciągać się będzie nad osadnikami nadal aż do momentu pełnego zagospodarowania się, że opieka ta oparta zostanie na realnych podstawach materialnych, zdoła więcej niż najwymowniejsza propaganda. Wówczas to dopiero formy organizacyjne Spółdzielni staną się dla przesiedleńców atrakcyjne i to co dziś nazywamy niechęcią wieśniaka polskiego do gospodarki grupowej, jego lęk przed rzekomą kolektywizacją przestanie mieć decydujące znaczenie.

Spółdzielcze zagospodarowanie m. bytych majątków na już swoją tradycję na ziemiach polskich zaboru pruskiego i zdało tam tam w pełni egzamin. Spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne, jako szkoła wychowania gromadzkiego, mogą po rozwiązaniu się, z chwilą wypełnienia podstawowego zadania-przejęcia na gospodarkę indywidualną, przekształcić się w spółdzielnie w zakresie ograniczonym, sprrowadzającym się do wspólnej produkcji pewnych upraw, wzgl. wspólnego użytkowania określonych urządzeń i narzędzi. Pozwoliłoby to na utrzymanie kultury rolnej obszarów b. majątków poniemieckich na należytych poziomie i podwyższenie stopnia zamożności zrzeszonych rolników. Osobiste zetknięcie się z osiedlonymi i nowoprzybytymi grupami przekonuje, że chłop polski bynajmniej nie zamierza wracać do prymitywnych metod gospodarowania. Narzędzia, jakie zastał na folwarkach i z jakimi nierzadko już miał do czynienia, czy to w okresie sezonowych emigracji, czy też w okresie okupacji i pracy na roli na zachodzie, chciałby wykorzystać przy uprawie własnego gospodarstwa. W razie sprzyjających warunków chętnie przysjąby spółdzielczą formę ich eksploatacji ze względu na oczywistą efekty, które należy oceniać.

W czasie obrad IV sesji Rady Hankowej została podniesiona w sposób sugestywny, zdawałoby się nieodpornie przekonywający, współzależność zanikającej atrakcyjności ziem odzyskanych w stosunku do walerów ziem starych. Osobisty jednak kontakt z grupami zarówno osiadłymi od szeregu miesięcy, jak też i nowoprzybytymi, oraz obiektywna ocena ich pracy wskazują, że istnieją stałe współczynniki, które utrzymywać będą atrakcyjność ziem odzyskanych na terenie wiejskim, aż do wyczerpania chłonności. Czynniki te są ziemia i chęć usamodzielnienia się gospodarczego. Głównym motywem, który skłania przesiedlające

się grupy do zagospodarowania majątków poniemieckich jest fakt, że przenoszą się one w przekonaniu, iż otrzymają gospodarstwa większe, niż pozostawili, gospodarstwa scalone i o lepszej glebie. Otrzymując samodzielne gospodarstwa, wyswabdzają się z dotychczasowej zależności, w jakiej się znajdowały, pozostawiając działki małe w szachowalcy, nieżywotne, często nie stanowiące ich wyłącznej własności, obciążone spłatami rodzinnymi, które uniemożliwiały im pełne wyży^owienie się w pracy i nie dawały perspektyw na przyszłość.

Stąd też istotą atrakcyjności akcji spółdzielczo-parcelacyjnej stanowią nie meble i ruchomości oraz nagromadzone zapasy, lecz ziemia, jako warzeat pracy wraz z najskromniejszym chociażby dachem nad głową i pomieszczeniem dla inwentarza. Atrakcyjność tę potęguje perspektywa uzupełnienia niezbędnego inwentarza, jako koniecznego narzędzia pracy.

Podkreślić należy, że na ogół grupy zarówno nowo-przybyłe, jak też i osiadłe dawniej, wykazują w bieżącym sezonie w osennym niezwykłą pracowitość, zapał, upór i wytrwałość i niejednokrotnie osiągają w stosunkowo krótkim okresie, wyniki dystansujące osiągnięcia indywidualnych osadników, znacznie lepiej zagospodarowanych. Mimo istniejących trudności przejawiają one wolę wytrwania i pozostania na miejscu.

Nie zaniehbując starań o pomoc ze strony państwa, co do umożliwienia nabycia koniecznej siły pociągowej, w zasadzie jednak liczą na własne siły, spodziewając się, że stopień przez sprzedaż zebranych plonów na miejscu i na ziemiach starych oraz sprzedaż wyhodowanej trzody chlewnej, zdołają wydobyc niezbędne środki na zakup koni.

Problem zdobycia koni i niezbędnych maszyn gospoarskich, nadających się do zastosowania w obecnych warunkach, stanowi ich główną troskę, wszelkie inne trudności usiłują pokonać we

własnym zakresie, nie ładując wysiłków.

Wysiłki te muszą się stać przedmiotem zainteresowania zarówno odnośnych Władz, zespolonych w Radach O.S.P., jak też i czynnika społecznego w postaci inspektorów i instruktorów, będących organami tych Rad. Niestety, należy podkreślić, że praca inspektorów i instruktorów, mimo że jest wykonywana odpłatnie, nie stoi na wysokości zadania. Spełniana ona bywa fragmentarycznie, przez personel zbyt szorstki, bez kontaktu z właściwymi Radami i Sekretariatami Rad, które odpowiedzialne są za jej przebieg. W tych warunkach celowość odpraw inspektorów w Biurze Głównym i wyczerpujący charakter referowanych przez nich informacji staje się problematyczny. Aby kontakt między odnośnymi Radami a społecznym aparatem wykonawczym utrzymać na właściwym poziomie, należałoby podnieść liczbę instruktorów stosownie do ilości powiatów, zaopatrzyć ich w środki lokomocji oraz zobowiązać do stałego kontaktu z osiedlonymi grupami. Przy tych założeniach praca inspektorów i instruktorów mogłaby dać pożądane wyniki. Czynniki społeczny bowiem z chwilą reorganizacji akcji przesiedlenia grupowego nie utracią swego znaczenia, przeciwnie teraz dopiero znalazł on właściwe oparcie w swej pracy i przejawiać ją musi w stopniu o wiele wyższym, niż dotychczas.

